

ROLNIK

Motto:
„Uczcie się wzbogacajcie się — i czekajcie

Bezpłatny dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony zagadnieniom rolniczym

Nr. 30 | Wąbrzeźno, dnia 14 listopada 1931 r. | Rok 3

Jak rolnik polski może wyjść z obecnej biedy?

Głupi chyba człowiek oczekuje dzisiaj, że znajdzie się jakiś sposób cudowny, który odrazu postawi na nogi biedującego dzisiaj rolnika polskiego. Głupi chyba może w to uwierzyć, a nierozumny może to obiecywać. Ale dzisiaj już coraz mniej mamy w Polsce naiwnych, którzy dadzą się łapać na miodowe frazesy obiecanek.

Rozsądny i rozgarnięty rolnik polski, rozumie, że w dzisiejszej biedzie, która spowodowana jest kryzysem światowym, wyjść on może tylko drogą rozumnego wysiłku i skrzętnej pracy. Chodzi o to, by wytknąć sobie należytą drogę i wytrwale po niej kroczyć. Drobny rolnik w Polsce jest w położeniu takiem, że mało ma ziemi, jeszcze mniej pieniędzy, dużo natomiast czasu i chęci do pracy. Jeśli drobny rolnik będzie prowadził gospodarkę tylko zbożową, będzie miał dużo wolnego czasu, mało będzie miał dni roboczych w roku, ale też i zarobki jego będą nędzne. O zarobki w fabryce coraz trudniej, zatrudnienie jakiemś rzemiosłem, zwłaszcza w zimie i na jesieni, wymaga specjalnej umiejętności, narzędzi, materjału, a co najważniejsza — możności zbytu wyrobionych przedmiotów.

Ogół drobnych rolników w Polsce powinien gospodarować tak, by we własnej gospodarce znaleźć dla siebie jak najwięcej zatrudnienia i korzystnego zbytu dla swej pracy. Gospodarka czysto zbożowa jest niemożliwa i nieopłacalna (potrzeba nawozu naturalnego) dla drobnego rolnika. To też na karłowatej nawet gospodarce drobnego rolnika znajdziemy zawsze krówkę, często konia, prawie zawsze — świnki. Drobny rolnik tedy jest zarazem hodowcą. Ale hodowcą niezawsze świadomym i umiejętnym. Niezawsze drobny rolnik zastanawia się nad tem, że np. trzymać konia warto wtedy tylko, gdy mamy dla niego robotę choć przez kilkadziesiąt dni rocznie. Inaczej nie opłaci się, koń zeżre gospodarza, jego żonę i dzieci.

Wielu gospodarzy jeszcze i dzisiaj patrzy na „krowi ogon" tylko z tego punktu, ile mu z pod tego ogona nawozu wypadnie. A przecież nawóz powinien pozostać gospodarzowi za darmo, zaś za utrzymanie swoje krowa powinna zapłacić mlekiem. To samo świnia. Warto trzymać taką świnkę, która za paszę i starunek płaci szybkim przyrostem mięsa i tłuszczu. Gałgaństwa trzymać nie warto. O tem wszystkiem wiele już mówiono i pisano, coraz więcej gospodarzy rozumie już te sprawy.

Ale są jeszcze takie produkty hodowli, na które gospodarze zamało zwracają uwagi. Niepotrzebnie np. zarzucono u nas hodowlę owiec. Polska sprowadza aż z dalekiej Australji wełnę za kilka miljonów złotych rocznie. Pieniądze te zamiast do farmera australijskiego, mogłyby iść do rąk rolnika polskiego. Mięso baranie już dzisiaj sprzedawane jest z Polski do Francji i Włoch. Moglibyśmy sprzedawać go daleko więcej ale mało dzisiaj hodujemy owiec. Niech gospodarze pamiętają o tem i przywrócą poczciwą owieczkę do łaski swojej.

A teraz — drób.

Do gąsek nabieramy coraz więcej przekonania. Rzadko która wioska nie hoduje już dzisiaj kilku, kilkunastu stadek. Na jesieni łatwo wpada do kieszeni rolnika kilkadziesiąt a nawet setka jedna i druga złotych za krzykliwe gąski. Ale trzeba jeszcze pomyśleć o ich tuczeniu, uboju i należytem zużytkowaniu w sprzedaży puchu i pierza. Zbyt na to zawsze się znajdzie. Ale nieszczęsna kura! Nie lubi jej najczęściej gospodarz. Szkodzi to, grzebie, wyskrobuje zasiane ziarno, wytłukuje zboże. Rzadko który gospodarz wie o tem, że 60 kur daje tyleż zysku, co dobra mleczna krowa, dająca 3.000 litrów mleka rocznie. Tylko hodować je trzeba tak, by szkody wyrządzać nie mogły (w zagrodzeniu) i jajka by składały w kurniku, a nie po krzakach, zasiekach i żłobach. Rolnik polski musi zrozumieć, że z biedy obecnej wyprowadzić go może tylko oszczędna gospodarka hodowlana. Dbajmy należycie i rozumnie o konia, krowę, świnię, nie gardźmy owcą, zajmujmy się należycie gęsią i kurą.

Rząd zdecydowany jest przyjść tu z pomocą drobnym rolnikom pol. Należy przedewszystkiem nauczyć drobnych rolników, w jakich warunkach hodowla drobiu i zwierząt jest opłacalna. Nauczanie ma się odbywać w ten sposób, że wybitni i doświadczeni fachowcy będą nauczali najbardziej chętnych rolników oraz

zespoły przysposobienia młodzieży, w każdym powiecie. Potem będzie się urządzać pokazy, na których gospodarze naocznie będą mogli się przekonać o osiągniętych rezultatach. Wydane również zostaną pisane instrukcje, jak się z hodowlą obchodzić należy.

Rząd wybudował już wielką chłodnię w naszym porcie morskim w Gdyni. Zabezpiecza to od zepsucia nasze masło, jaja, mięso, drób bity, przeznaczony na sprzedaż do krajów zamorskich. Byle produktów polskich było dużo i w należytym gatunku jakiego żąda zagranica. Rolnicy polscy powinni ocenić wysiłki Rządu, mające na celu podniesienie hodowli w drobnych gospodarstwach i stanąć chętnie do pracy.

Antoni Sędzik.

Jak ocenia sytuację zbożową międzynarodowy Instytut zbożowy w Rzymie.

Międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie w swoim październikowym komunikacie ocenia następująco sytuację na światowym rynku pszenicy.

Zbiory światowe w roku 1931, za wyjątkiem Sowietów, zdają się być o wiele gorsze od zeszłorocznych i niższe od przeciętnej za ostatnie pięć lat. Zbiory w Sowietach, dla których brak jakichkolwiek szacowań, nie są zbyt wielkie i w każdym razie niższe od zeszłorocznych.

Ogólnie biorąc, wydaje się, że całkowite zbiory tegoroczne nie pokryją zapotrzebowania konsumcji.

Światowe zapasy pszenicy, które mogą być wyeksportowane po uwzględnieniu nadzwyczaj wysokich ilości na początku bieżącego roku gospodarczego, są niższe o 35 miljonów q. od zapasów zeszłorocznych.

Zapotrzebowanie krajów importujących w bieżącym roku, będzie większe niż w roku 1930/31.

Na tej podstawie można przewidzieć, że zapasy z poprzednich zbiorów, które z początkiem bieżącego roku gospodarczego wynosiły prawie 150 miljonów q., do dnia 1 sierpnia 1932 zmniejszą się do 95 miljonów q., to znaczy, do ilości, która wprawdzie jest wyższa od normalnych pozostałości, lecz która nie będzie zbyt silnie ciążyła na rynku.

— — — — — — — — — — —

Co daje spółdzielnia rolnikowi?

W Polsce znane są trzy typy spółdzielni rolniczych, a więc Kasy Stefczyka, spółdzielnie mleczarskie i handlowe spółdzielnie rolnicze. Wszystkie te spółdzielnie zrzeszają zaledwie 16% właścicieli gospodarstw rolnych. Przed spółdzielniami rolniczemi leży więc jeszcze ogrom zadań. Poza gospodarczą działalnością, a więc udzielaniem pożyczek, gromadzeniem oszczędności i ułatwianiem zbytu produktów rolniczo - hodowlanych, wiejskie spółdzielnie mają do wypełnienia duże zadanie w dziedzinie kulturalno - oświatowej. Spółdzielnie urządzają odczyty, pogadanki i zebrania, na których ludność rolnicza dowiaduje się o sprawach ją obchodzących. Taka działalność przynosi wsi polskiej podwójną korzyść, ludność rolnicza otrzymuje wiadomości zawodowe, niezbędne dla rolników, z drugiej zaś strony rozszerza swe poglądy ogólne.

Tak więc podniesienie kultury rolnej na wsi łączy się z podniesieniem kultury ludności rolniczej. Jest to sprawa niezmiernej wagi gospodarczej, nietylko dla samej ludności wiejskiej, ale i dla całego państwa. Rolnik, rozumiejący swój własny interes w pomyślności gromady, niewątpliwie będzie gorliwym członkiem spółdzielni rolniczej, czy mleczarskiej. Spółdzielnie mleczarskie poza działalnością handlową w kierunku uzyskania dobrej ceny, dążą do podniesienia gospodarki hodowlanej drogą pogadanek z dziedziny hodowli i weterynarji, konkursów mleczności, pokazowego żywienia, zakupu pasz treściwych, oraz drogą propagandy ras bydła, przystosowanych do miejscowych warunków. Również niezmiernie ważnem zagadnieniem dla rolnika-hodowcy jest ubezpieczenie żywego inwentarza. Dalej do zakresu działalności spółdzielni mleczarskich należy także zbiórka jaj, a więc i odpowiednia propaganda oświatowa na temat odpowiedniej hodowli kur i płynących stąd korzyści. Spółdzielnie te urządzają pozatem konkursy wychowu kur, starając się w ten sposób zainteresować rolników podniesieniem poziomu tej hodowli.

Wreszcie spółdzielnie rolniczo - handlowe, obok zakupów płodów rolniczych, sprzedaży maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i innych produktów przemysłowych, również mają na celu działalność oświatową aby podnieść ogólną kulturę rolną na wsi.

Urządzają więc wystawy rolnicze, organizują odczyty i pogadanki o handlu ziemiopłodami i produktami rolnemi, tworzą punkty maszynowe, w których odbywają się pokazy maszyn rolniczych, czyszczalnie zboża i t. d.

Rozwój spółdzielczości rolniczej zależy zatem w dużym stopniu od umiejętnie prowadzonej pracy oświatowej przez spółdzielnie. Stopień rozpowszechniania idei spółdzielczej wśród ludności rolniczej będzie tem większy, im większą korzyść rzesze rolnicze osiągać będą z działalności spółdzielni już istniejących. Dlatego też niezbędne jest, aby zarządy wszystkich spółdzielni możliwie najszerzej i najczęściej informowały chłopski ogół o osiągniętych wynikach swej pracy, gdyż jasne zdanie sobie sprawy z korzyści płynących ze spółdzielni będzie zawsze najlepszym argumentem propagandowym.

Jabłonkowski z Bozdanowa.

×

Higjena mieszkania w porze zimowej.

Higjena mieszkania w porze zimowej opiera opiera się na dwóch głównych czynnikach: zaopatrzeniu mieszkania na ten okres, oraz racjonalnej metodzie ogrzewania i wentylowania izb mieszkalnych, co w naszym klimacie odgrywa pierwszorzędną rolę.

Zaopatrywanie na zimę okien i drzwi jest o tyle konieczne o ile drzwi i okna nie dochodzą szczelnie wskutek spaczenia się, starości itp. I wówczas jednak zaopatrywanie ich wałkami z waty, krajkami z wojłoku czy wprost pogumowanemi paskami papieru, musi być dokonane w ten sposób, aby nie przeszkadzało otwieraniu okien dla wentylacji. Najważniesze zwłaszcza tam, gdzie klatki schodowe nie są ogrzewane, jest za opatrywanie niedość szczelnieprzystających drzwi wejściowych, przez które przedostaje się prąd zimnego powietrza, mocno ochładzający przedpokój a wraz z nim całe mieszkanie.

Ważną czynnością, która poprzedzić winna okres zimowy, jest należyte zrewidowanie, względnie wylepienie palenisk pieców. Aby piece pełniły należycie funkcje wentylacyjno-ogrzewające, należy palić równocześnie z otwieraniem okien, przyczem powietrze pokojowe, jako cieplejsze, za tem lżejsze, szybko wychodzi przez komin i okna zaś powietrze uliczne, chłodniejsze i cięższe wpada szeroką falą do pokoju.

Wobec znacznej różnicy temperatury pokojowej i zewnętrznej wystarcza w zimie do należytego przewentylowania pokoju otwarcie okna na 5—10 minut. Otwieranie okien na dłuższy przeciąg czasu niepotrzebnie ochładza pokój. Lepiej powtarzać kilkuminutowe przewietrzenie kilka razy w ciągu dnia, podczas ostrych mrozów tylko dwa razy dziennie, rano i wieczorem, aniżeli trzymać okna otwarte raz dziennie przez dłuższy czas W pomieszkaniach gromadzących większą liczbę osób: w szkołach, warsztatach itp. należy co godzinę otwierać okna na kilka minut, co najzupełniej wystarcza do gruntownego odświeżenia. Co się tyczy pokojów sypialnych, możnaby i w naszym klimacie, idąc za przykładem zachodu wprowadzić system sypialnia stale latem i zimą przy otwartych oknach, należałoby jednak wprowadzić na miejsce zimowe zachodni system kołder kopertowo-workowych, przy którym leżący w łóżku wsuwa się w worek ten. Nadto przed rannem wstaniem z łóżka należy zaknąć okno, aby nie narazić organizmu na nagle ochłodzenie. W każdym razie pamiętać należy, że przy sypianiu przez cały rok przy otwartych oknach trzeba zachować największą ostróżność, aby hartowanie takie nie przyniosło więcej szkody aniżeli pożytku.

RYNEK SZWAJCARSKI DLA BYDŁA POLSKIEGO.

Warszawa. PAT. Wzamian za zapewnienie Szwajcarji pewnych kontyngentów przywozowych, rząd szwajcarski zgodził się na otwarcie rynku szwajcarskiego dla polskiego bydła. Jak wiadomo, rynek szwajcarski jest niezmiernie wymagający pod względem jakości bydła, jednakże wejście na ten rynek stanowi dla eksportu polskiego bardzo poważny krok naprzód, gdyż dowodzi wysokiego poziomu stanu organizacji tego eksportu.

Celem zapewnienia wysokiego poziomu tego eksportu Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Rolictwa wydało spe cjalne przepisy dla Syndykatu Eksporterów Trzody i Bydła. Przepisy te spotkały się z wielkiem uznaniem ze strony Szwajcarji, tak że Poselstwo R. P. w Bernie poczuło się w obowiązku „wyrażenia swego podziękowania i uznania za wydanie specjalnych instrukcyj i przepisów, mających na celu jaknajwiększą staranność przy wysyłce bydła na rynek szwajcarski.

LICZBOWY STAN ZWIERZĄT GOSPODARSKICH.

Warszawa. (Pat.) — Na podstawie rejestracji zwierząt gospodarskich, przeprowadzanej corocznie począwszy od 1929 r., liczbowy stan zwierząt gospodarskich w dniu 30-go czerwca 1931 r. przedstawiał się jak następuje:

	30. VI. 31 r.	30. VI. 30 r.	Zmiany w porównaniu do 1930 r.
konie	4.123	4.103	+ 0,5%
bydło rogate	9.728	9.400	+ 4.1%
trzoda chlewna	7.314	6.047	+20.9%
owce	2.594	2.492	+ 4.1%
kozy	238	227	+ 5.0%

Aczkolwiek liczby te nie są ostateczne, gdyż Główny Urząd Statystyczny przeprowadza jeszcze szczegółowe badania otrzymanych materjałów, to jednak nie przewiduje się znacznych zmian w liczbach wyżej podanych.

EMIGRACJA DO KUBY.

Warszawa. (Pat.) — Syndykat Emigracyjny podaje następującą informację:

Dowiadujemy się, że Urząd Emigracyjny będzie obecnie wydawał zaświadczenia na emigracyjne paszporty do Kuby tylko tym osobom, które przedstawią wezwania od swoich małżonków, rodziców i rodzeństwa (sióstr i braci). Poza wezwaniem emigrant winien:

1) posiadać w chwili przybycia na Kubę kwotę dwieście dolarów amerykańskich, którą okazuje się w porcie inspektorowi emigracyjnemu;

2) złożyć u władz emigracyjnych sumę równającą się kosztom przejazdu do Polski, na wypadek gdyby dany emigrant stał się ciężarem dobroczynności publicznej w czasie pierwszego roku swego pobytu na Kubie.

Osoby posiadające wezwanie od kuzynów, narzeczonych i t. p. dalszych krewnych i powinowatych zezwoleń na paszporty emigracyjne nie będą otrzymywać.

Ze względu na częste odchylenia emigracyjnych władz kubańskich od powyższych przepisów, należy w każdym wypadku zwracać się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego (Warszawa, Marszałkowska 124), lub oddziałów i agentur Syndykatu Emigracyjnego na prowincji.

—o—

Worki lniane do zboża

Każdemu rolnikowi przy sprzedaży ziarna zbożowego potrzebny jest dobry worek, który zaoszczędzi mu strat, wynikających z rozsypywania się ziarna w czasie przewozu końmi do magazynu, lub na rynek, bądź też na stację kolejową. Rolnicy dobrze o tem wiedzą, a jakżeż często ponoszą mimo to duże straty, używając worków z nietrwałych materjałów. W Polsce rozpowszechnione są worki jutowe, jako tańsze w cenie od lnianych. Ta tańsza cena worka jutowego jest jednak tylko złudzeniem, gdyż juta jest bardzo słaba i worek jutowy już po pierwszem użyciu niszczy się zupełnie. I znów rolnik musi nabywać nowy worek. Tymczasem wprawdzie nieco droższy worek lniany pięciokrotnie trwalszy jest od worka jutowego. Kupno zatem worka lnianego opłaca się taniej, nie licząc już tych strat, jakie rolnik ponosi na rozsypywaniu się ziarna z podartego worka jutowego. Pozatem worka jutowego nie można często prać, gdyż rozsypuje się w rękach, natomiast worek lniany wytrzymuje dobrze dwieście razy pranie.

W interesie rolników więc leży nabywanie worków lnianych. Ale ten interes nie polega tylko na przedstawionych tu powyżej właściwościach lnu, jako materjału trwalszego na worki. Interes ten leży w całokształcie interesów rolnictwa polskiego. Rolnictwo jest jakby jedną wielką rodziną, która razem odczuwa dolę i niedolę. Dlatego też interesy pewnych rolników powinny obchodzić innych. Naprzykład, interesy rolników uprawiających tylko kartofle i owies powinny obchodzić rolników, uprawiających warzywa i pszenicę a także naodwrót. Ceny bowiem jednych artykułów wpływają na inne artykuły rolnicze. I w ten sposób interesy całego rolnictwa są złączone.

W Polsce znajduje się bardzo liczna grupa rolników, uprawiających len. Len polski jest w bardzo dobrym gatunku i chętnie dlatego nabywany jest zagranicą. Niestety kraj nasz lnu swego nie używa niemal zupełnie, zastępując go jutą sprowadzaną z zagranicy. Tymczasem moglibyśmy sami naprawić te stosunki, używając zamiast juty len. Juta bowiem nie rośnie w Polsce i przywożona jest z zagranicy. Rok rocznie przywozimy juty do Polski za sumę ponad 35 miljonów złotych. Ta suma duża pieniędzy może śmiało pozostać w kraju i może być obrócona na zakupywanie lnu i wyrobów lnianych. Tymczasem dzieje się naodwrót. Juty przywozimy coraz więcej do kraju, a zagranica przestaje kupować u nas len. Rolnicy, którzy uprawiają na większą skalę len, znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji pieniężnej. Mają len, którego nie można sprzedać ani w kraju ani wywieźć zagranicę. Środkiem obrony przeciw przywożeniu juty z zagranicy oraz ratowania rolników, uprawiających len, jest przejście z wyrobów jutowych na wyroby lniane. Chodzi w tym wypadku o zwiększenie samowystarczalności gospodarki krajowej, to znaczy o używanie wyrobów i płodów krajowych, a o niesprowadzanie i nieskupywanie wyrobów zagranicznych. Rolnik rozumie doskonale zasadę samowystarczalności gospodarczej, gdyż w gospodarce na swym gruncie stosuje ją często. Chodzi więc o to, aby każdy rolnik zrozumiał, że gospodarka całego polskiego rolnictwa jest po części jego własną gospodarką, gdyż skoro innym rolnikom dobrze się dzieje i jemu dobrze dziać się będzie, skoro innym rolnikom jest źle i jemu źle będzie.

Rolnicy we własnym interesie powinni propagować używanie wyrobów lnianych zamiast jutowych. Aby przeciwdziałać używaniu worków jutowych, organizacje lniarskie rozpoczęły wyrób płótna na worki na ręcznych warsztatach. Już obecnie wyrabiane są worki do zboża i nasion, oraz do koniczyny. Pomimo, że wyrabiane obecnie tkaniny na worki lniane niezawsze są cienkie, jednakże są zawsze zwięzłe i bardzo gęste, nadają się więc zupełnie do użycia, gwarantując, że ziarno nie będzie się z nich wysypywało. Gotowe worki lniane nabyć można we wszystkich spółdzielniach rolniczych w całym kraju, które zaopatrzone zostały obficie w różne gatunki i wielkości takich worków.

Jabłonkowski z Bozdanowa.

PROJEKTY USTAW GOSPODARCZYCH W SEJMIE.

Warszawa. (Pat.) — Rząd wniósł do Sejmu 8 nowych projektów ustaw, dotyczących naszego życia w sprawie zmiany państwowego podatku przemysłowego, a dalej idą ustawy o specjalnym podatku od niektórych zajęć zawodowych, o państwowym podatku od energji elektrycznej, oraz o zmianie ustawy z dnia 2-go sierpnia 1926 r. o podatku od lokali. Pozatem wniesiony został projekt ustawy o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego. Zmiany te przewidują możność wprowadzenia w skład Rady komisarza Banku, który może być urzędnikiem państwowym, co ma na celu ściślejszą współpracę Banku z Ministerstwem Skarbu oraz znoszą niektóre nieaktualne artykuły jak np. dotyczące doradcy finansowego Rządu. Wreszcie wniesione zostały ustawy w sprawie zmiany ustawy o mierniczych przysięgłych, projekt ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi, oraz minister skarbu przesłał Sejmowi do zatwierdzenia rozporządzenie ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 30 września roku bież. o uldze celnej na rodzynki perskie „bidane".

KOMUNIKAT.

DO ZARZĄDÓW KÓŁEK ROLNICZYCH POW. WĄBRZESKIEGO.

Zarządy niektórych Kółek Rolniczych nie odebrały dotychczas sprawozdań rocznych P. T. R., które znajdują się w biurze Instroktorjatu w Wąbrzeźnie.

Prosimy zatem Panów Prezesów, względne członków zarządu, ażeby będąc w Wąbrzeźnie w dniu urzędowania instruktorjatu, byli łaskawi zgłosić się do niego po odbiór wymienionego rocznika.

Instruktorjat Pow. P. T. R.